IZYDOR KOPERNICKI.

Szczyn Tłumaczenia

VI

W^y Profesor Kopernicki

Odbitka z Pamiętnika Fizyjograficznego 1881 r.

ŻALNIK W KWIATKOWIE.

PRZEZ

Seweryna Tymienieckiego.

Tablica XIII.

Uprzejmości państwa Kożuchowskich z Brudzynia zawdzięczam możność podania archeologom naszym kilku szczegółów o przedhistorycznym żalniku w Kwiatkowie nad Wisłą, w powiecie kolskim, w gubernii Kaliskiej.

Na wzgórzu piaszczystem, nieopodal od brzegów rzeki Warty, pokrytem rzadkim sosnowym lasem, masa rozrzuconych czerepów z gliny żółtej lub ciemnopopielatej, z domieszką grubo tłuczonego kwarcu, już na pierwszy rzut oka wskazuje miejsce wiecznego spoczynku przedhistorycznych mieszkańców tej strony.

Wiatry, szumiące śród rzadkiego lasu, unoszą lekki piasek i odsłaniają resztki niedopalonych kości przedwiecznych naszych przodków, bronzową ozdobę, co ich stroiła—żelazny sprzęt lub narzędzie, których używali za życia, wreszcie urnę lub łzawnicę, w których krewni lub znajomi, zamknąwszy te resztki, powierzali opiece ziemi. Przez całe setki lat spoczywały tak one, tylko zbłąkany śród lasu przechodzień podjął wywiany wiatrem czerep urny, kawałek zardzewiałego żelazka, może podumał, skąd one tutaj, rozkruszył i rzucił i zapomniał co widział; a dziś po upływie wieków, tylko gęsto rozrzucone te szczątki, rzadko głębiej w piasku schowany grobowiec, oto jedyne świadectwa, z których archeolog ma złożyć obraz życia i cywilizacyi ludu, co rodził się, żył i umierał tutaj.

Żalnik w Kwiatkowie, jakkolwiek już bardzo zniszczony, niemniej jednak ciekawy, a nawet pod względem ornamentyki wyrobów glinianych dostarcza szczegółu, o jakim nigdzie słyszeć mi się nie zdarzyło.

Groby cmentarzyska tego w budowie swej bardzo zwykłe; formy prostokątnych skrzynek, wykładanych z boków, spodu i przykrytych z wierzchu kamieniami łupanemi w nieregularne bryły. Urny same, których w każdym grobie po kilka, lepione ręką, inne toczone na kole garncarskiem, z gliny żółtej lub popie-

latej, niektóre wewnątrz i zewnątrz czarną pociągnięte powłoką i pięknie wygładzone.

Z trzech urn, które w całości dostały mi się do ręki, największa (N. 1) widocznie bez pomocy garncarskiego wyrobiona koła, jest z gliny żółto czerwonéj, z bardzo małą domieszką kwarcu. Wysoka ctm. 22, u podstawy szeroka ctm. 12, w linii największego wydęcia ctm. 22, u wierzchu ctm. 18. Rysunków nie ma na niéj żadnych, a za całą ozdobę służą dwa uszka.

Druga (Nr 2) znacznie mniejsza z gliny popielatéj, starannie wewnątrz i zewnątrz wygładzona i pociągnięta powłoką czarną, toczona była na kole. Płaska i regularna podstawa, równy wierzchni kant, wreszcie równolegle do podstawy wkoło ciągnące się smugi, co do sposobu wyrobienia żadnéj nie pozostawiają wątpliwości. Wysokość jej wynosi ctm. 14, szeroka u wierzchu 13, u podstawy ctm. 7. Ozdób rysunkowych również nie posiada.

Nareszcie trzecia mała przystawka (Nr 3), z gliny żółtej, wyrobiona bez pomocy koła, ma wysokości ctm. 7, szeroka u wierzchu ctm. 8, w linii największego wydęcia ctm. 10, u podstawy ctm. 7. Ozdobiona dwiema linijami, równolegle w wierzchniéj części poprowadzonemi dokoła i pionowemi schodzącemi ku podstawie, a obok tego, jednem uszkiem, które, jak się zdaje z nieodłamanych części, miało formę podobną do uszek, zachowanych przy urnie Nr 1.

Między czerepami, jak rzekłem, bardzo licznie rozrzuconemi na powierzchni, wiele nosi ślady pięknéj ornamentacyi z linij łamanych i kropek (Nr 4 i 5); najciekawszy jednak jest czerep, zamieszczany tutaj w rysunku pod Nr 6.

Naczynie, którego był cząstką, nawet w przybliżeniu oznaczyć się nie da; lepione z gliny popielatej, chudéj, bez śladu domieszki piasku lub kwarcu, doskonale wypalone w ogniu. Miejsce rysunku, zazwyczaj na urnach wklęsłego, niewątpliwie robionego rylcem, odręcznie lub przy pomocy linii, tutaj zastępuje wyobrażenie wypukłe siedzącego zająca, jakby w medalijonie, otoczonego dokoła obwódką eliptyczną. Rysunek konturów i modelowanie wypukłości bardzo umiejętne i staranne; cała figurka z otokiem widocznie wyciśnięta, odręcznie na powierzchni skończonego naczynia rzeźbiona być nie mogła, ponieważ, jak sądzę, samo naczynie w formie musiało być ulepione.

Na stronie wewnętrznej, starannie wygładzonej, na skraju czerepu tkwi kawałeczek cienkiéj kostki, zapewne przy wyrabianiu naczynia samego zostawionéj w glinie. Obecność kostki téj nie zdaje mi się przypadkową, a raczéj sądzę, że z celem pewnym pomieszczona tam była. Naprzód, wystawała ona widocznie jednym końcem na zewnątrz naczynia, które starannie wygładzone i równe, w miejscu gdzie kostka z czerepu wystaje, grubieje nagle, tworząc wyniosłość jakby dla jéj wzmocnienia.

Rzemieślnik ówczesny, wykonywający pracę swą około tak niezwykle ozdobnego naczynia, wygładzając troskliwie wewnętrzną ścianę, byłby niewątpliwie wyrzucił obce, niepotrzebne ciało, defigurujące wyrób jego; nie mógł nie spostrzedz wyniosłości, jakby guzik wystającéj na równéj powierzchni, a przecież ją zostawił. Zresztą najzwyczajniejsze, bez żadnych ozdób, ręką bez pomocy koła lepione urny, wyrobione są zazwyczaj z gliny miałkiéj, z domieszką drobno tłuczonego kwarcu; obecności grubszych kamyków, tworzących guzikowate wyniosłości, ni-

gdy nie zdarzyło mi się zauważyć; tembardziej przeto w naczyniu ozdobniejszem niestaranność taka nie mogła się zdarzyć.

Jakie jednak miała znaczenie ta kostka, odpowiedzieć niepodobna; może religijne albo symboliczne, a może obecność jej w pogańskich wierzeniach usprawiedliwienie znajdowała.

Autentyczność i pochodzenie czerepu tego z czasów używania żalnika żadnej wątpliwości nie ulega: naprzód wyrzucony został rydlem z pośród masy charakterystycznych czerepów urn, powtóre w znacznej odległości od obecnych mieszkań ludzkich, zresztą wyrobów garncarskich z podobnemi ozdobami dziś nie spotyka się wcale.

Wszystkie znalezione urny napełnione były przepalonemi, drobno pokruszonemi kośćmi, zmięszanemi z popiołem i piaskiem; prócz tego zaś dość licznemi wyrobami z żelaza, mniej licznemi z bronzu, wreszcie paciorkami.

Obecność żelaza i bronzu, palenie ciał, przytem sama forma grobów wskazują, iż żalnik w Kwiatkowie ze świeższych przedhistorycznych datuje się czasów, w których wyższych przymiotów żelazo tak już było rozpowszechnione, że nietylko wystarczało na wyrób narzędzi domowego użytku, ale nawet bez wielkiej szkody obficie razem z prochami zmarłych w ziemi zagrzebywane być mogło. Wzgląd na oszczędność musiał jednak być brany w rachubę przy robieniu ofiar pośmiertnych; natura ludzka zawsze jednaką była, a wymowny przykład oszczędności tej zauważyłem, zwiedzając w roku 1880 muzeum starożytności północnych w Kopenhadze. Pod Aarhus w torfowisku wykopano trumnę, wyrobioną z dębowego, grubo ociosanego kloca, w której znajdował się skielet mężczyzny, trzymającego w lewej ręce na piersiach długą, drewnianą pochwę od miecza, w miejsce jednak tego ostatniego, w pochwie znajdował się krótki i mocno zużyty sztylet bronzowy. Zwyczaj i religija wymagały widocznie, aby umarły z bronią pochowany został; oszczędność poradziła, by w miejsce długiego a cennego miecza, dać mu tylko zużyty, bez wartości sztylet. I te wieki na północy miały swoich Euklijonów, czy Harpagonów może.

Wyroby żelazne, znalezione na żalniku w Kwiatkowie, jak rzekłem wyżej, liczne stanowią przedmioty rozmaitego użytku, zarówno domowego, gospodarczego, jak do wojny, łowów i ozdoby.

Oto ich wykaz:

1° Umbo od tarczy (Nr 7) w średnicy 14 ctm., wysokości 9 ctm., zakończone pełną szpicą.

2° Takież umbo, tejże średnicy, wysokie 8 ctm. bez szpicy i odmiennej formy (Nr 8).

W dolnym obwodzie, którym było przytwierdzone do drewnianej tarczy, tkwi gwóźdź żelazny z półkulistnym łepkiem; prócz tego przybite było jeszcze dwoma innemi gwoźdźmi, po których pozostały otwory.

3° Do tarczy zapewne służyło również żelazko, przedstawione tu w rysunku pod Nr 9, długie ctm. 18, w obu końcach rozszerzone, z tkwiącemi jeszcze gwoźdźmi o płaskich łepkach; w środkowej części wydęte w górę, przypuszczam iż służyło do spojenia dwu desek, stanowiących tarczę; jedna, jakkolwiek z grubego drzewa na szerokość starczyć nie mogła. Jeśli żelazko opisywane miało

takie przeznaczenie. to tarcze musiały być płaskie, nie zaś w formie odcinku kuli lub walca, wszystkiemi bowiem punktami spodu do powierzchni płaskiej przystaje. Takież same żelazka spotkałem w muzeum Kopenhageńskiem, gdzie mnie jednak co do przeznaczenia ich objaśnić nie umiano.

4⁰ Groty od lanc z żalnika Kwiatkowskiego posiadam cztery zupełnie odmienne; różnice stanowią tu stosunek długości ostrza do długości tulejki, służącej do obsadzenia grotów na drzewcach. Największy Nr 10—30 ctm. długi, ma tulejkę bardzo mało krótszą od ostrza samego, prawie zupełnie płaskiego, z nieznaczną wyniosłością przez środek; roboty niestarannéj. Drugi Nr 11, 18 ctm. długi, z tulejką równą ostrzu, roboty staranniejszej, spojenia na tulejce dopatrzeć niemożna, gdy u poprzedniego widoczna szpara z powodu niedokładnego spojenia. Trzeci Nr 12, 15,5 ctm. długi; ostrze tutaj trzy razy dłuższe od tulejki. Czwarty Nr 13 co do długości, z powodu odkruszenia tulejki, oznaczyć się niedający, odróżnia się od poprzednich płaskich wyniosłym i ostrym kantem krwiotocznym, wzdłuż grotu się ciągnącym.

Wszystkie groty te są żelazne, nie stalowe: materyjał użyty na nie doskonałego gatunku, spojny i giętki tak, iż doświadczony kowal w Brudzyniu, który oglądał i probował je, mocno zbudowany zapewniał, iż takie żelazo niezawsze się spotyka. Liczne groty znalezione w Kwiatkowie, nie zdaje mi się, aby były dowodem wojowniczego charakteru mieszkańców; tulejki ich nieobszerne, tak że w największéj zaledwie palec środkowy się mieści, świadczą, iż raczej do łowów jako pociski, niżeli jak lance dzisiejsze do kłucia były używane. Tak cienkie drzewce, jakkolwiek z twardego i ciężkiego drzewa robione, nie mogły być używane wobec okuwanéj żelazem tarczy, a nawet choćby oporu kości ludzkich; zbyt łatwo pękające, czyniłyby wojownika bezbronnym. Pomimo jednak, iż żalnik Kwiatkowski innych narzędzi wojennych nie dostarczył, sądzę, że one istnieć tu musiały; bo, że wojna nie była mieszkańcom obcą, dowodzą umba od tarcz, chyba wyłącznie w wojnach używanych.

Z przedmiotów użytku domowego żalnik Kwiatkowski dostarczył pięć noży, z których największy Nr 14, kuty mocno, o grubym grzbiecie, ma długości w samem ostrzu, nielicząc trzonka, ctm. 16, najmniejszy Nr 15—ctm. 6,5, daléj nożyce Nr 16, formą swą bardzo zbliżone do używanych dziś do strzyżenia owiec. sprzączka do paska, pięć haczyków Nr 17, 18, 19, 20, szydło i inne bardzo drobne żelazka. Tutaj wreszcie należy fibula bardzo prostéj roboty, przedstawiona w rysunku pod Nr 21.

Noże wogóle dość są pospolite w przedhistorycznych grobach; znalezione w Kwiatkowie niczem szczególnem się nie odróżniają.

O wiele rzadsze nożyce, w okolicach Koła. zdaje się do osobliwości nie należały, w roku zeszłym ofiarowano mi drugie tejże saméj formy, znalezione razem z żelaznem umbo w urnie na gruntach wsi Barłogi, między Kołem a Kłodawą. Najciekawszemi z wyrobów żelaznych zdają mi się haczyki, których tutaj znaleziono pięć w czterech odmiennych typach. Jakie było przeznaczenie ich, odgadnąć nie umiem; pierwsza myśl, iż służyły do zamykania drzwi od domów lub sprzętów domowych, np. w rodzaju naszych szaf, po bliższem rozważeniu kształtów nie zdaje mi się prawdopodobną. Największy przedstawiony w rysunku pod

Nr 17, w całej długości okrągły, w środku cokolwiek grubszy, cienieje ku obu końcom; kruczek jego znów tak krótki, że do zamykania zupełnie praktycznym być nie mógł. Następny Nr 18 w znacznéj części długości swéj płaski i to nie w kierunku płaszczyzny zgięcia kruczka, ale prostopadle do niéj, rolę dzisiejszych haczyków tylko bardzo niewygodnie mógłby spełniać. Trzeci Nr 19, podobny do poprzedniego, tylko mniéj wygięty i z podwójnym kruczkiem, tembardziéj od dziś praktykowanéj i wogóle najprostszéj formy się wyróżnia. Nareszcie czwarty Nr 20, których dwa zupełnie jednakich znalazło się w urnie, najpodobniejszy byłby do zawiaski, używanéj przy drzwiach do szafy, ale brak odpowiedniéj drugiéj części z dziurką, w któréj czopek *A* zazwyczaj mieści się i obraca, daléj zgięcie w punkcie *B* pod kątem rozwartym, wreszcie niedostateczna grubość i przymocowanie w jednym tylko końcu, każą odrzucić myśl o takiem przeznaczeniu jego.

Drobiazgowy rozbiór przedmiotów tak mało napozór znaczących, zdaje mi się tu usprawiedliwiony i ważny ze względu na wnioski, jakie ze zdeterminowania ich wyprowadzićby można. Haczyki te, znalazłszy się w urnach śród kości i popiołów, niewątpliwie nie były rzucone na stos oderwane od sprzętów lub narzędzi, których część stanowiły, ale razem ze sprzętami lub narzędziami temi; jeśli więc służyły do zamykania drzwi, okien lub schowań w rodzaju szaf dzisiejszych, to należałoby wnioskować, że razem ze zmarłym składano na stosie, a może układano stos sam z części domu i sprzętów jego; a następnie, że przedmioty znajdowane w grobach, nie oznaczają zajęcia zmarłego za życia, jaką to opiniją nieraz słyszeć mi się zdarzyło, ale że poprostu przez pozostałych krewnych lub przyjaciół dowolnie wybrane z majątku jego, a może i przez obecnych przy obrzędzie, złożone zostały bogom na ofiarę lub w przekonaniu, że zmarły w przyszłem życiu używać ich będzie.

Jeżeli haczyki te nie stanowiły zamków do drzwi, okien lub innych schowań, to przecież ku innym celom służyć musiały. a więc mogły stanowić części narzędzi rolniczych, maszyn używanych w rzemiosłach, które widocznie ze zmarłym palono.

Z wyrobów bronzowych żalnik Kwiatkowski dostarczył samych tylko fibul; znaleziono ich pięć w czterech typach.

Spomiędzy fibul tych przedstawiona pod Nr 22 jest lana; gruba. ciężka, a mimo to najwięcéj uszkodzona i pogięta, zapewne wskutek przepalenia ogniem i łamania się polan stosu. Sprężyny nie miała żadnéj, a śpilka poruszała się swobodnie, zaczepiona za uszko w całości zachowane w drugim końcu fibuli; poniżéj uszka tego wygięty czopek służył do odpychania sprężystéj śpilki i utrzymywania jéj stale w łożu, znajdującem się z drugiego końca.

Typ drugi, fibula największa, zupełnie téj saméj jest formy, jak powyżéj wzmiankowana żelazna Nr 21. Kuta z jednego kawałka bronzu, odpowiednio giętego w łuk, stanowiący wierzchnią część fibuli, zręcznie zwiniętego w sprężynę, któréj przedłużenie wreszcie stanowi śpilka.

Typ trzeci Nr 23, w dwu zupełnie jednakich, choć niejednakowo dobrze zachowanych znalazł się egzemplarzach. Fibule te, widocznie z jednéj fabryki

i z dwu odmiennych wyrobione metali, mianowicie sprężyna z cienkiej. w trąbkę zwiniętéj stalowéj blaszki, reszta bronzowa. Śpilka nie zachowała się.

Fibule wyrabiane z dwu odmiennych metali znano już poprzednio: w zbiorze profesora Przyborowskiego w Warszawie oglądałem fibulę taką z bronzu ozdobioną drutem srebrnym; bronzowe ozdabiane złotem lub srebrem, lub też złotą powleczone blaszką z napisem runicznym widziałem w muzeum Kopenhageńskiem; zastosowanie jednak stali, tak wyłączne do wyrabiania sprężyn posiadającej przymioty. pierwszy raz w fibulach żalnika Kwiatkowskiego spotykam.

Wreszcie typ czwarty (Nr 24) bardzo prostej formy, również jest bez sprężyny, a śpilka zaczepiona na haczyku w końcu fibuli dotąd zachowanym.

Prócz wyrobów tych śród popiołu znalazły się drobne kuliste kawałki bronzu. jakby zastygłe krople metalu z topniejących delikatnych wyrobów, najprawdopodobniej śpilek, których u czterech fibul nie dostaje.

Zagadkowym a ciekawym co do przeznaczenia swego jest maleńki przedmiocik miedziany (Nr 25) w urnie między okruchami kości znaleziony. Formą najwięcej zbliżony do maleńkiego nożyka: ostrze pokryte zieloną patyną, 6 mil. szerokie, z jednej strony ukruszone, z drugiej zakończa się trzonkiem grubszym, 2 milim. szerokim, jakby do obsadzenia w drzewo lub inny materyjał przeznaczonym; długość obecna przedmiociku tego wynosi niecałe 3 ctm.

Zdarzyło mi się wielokrotnie spotkać jakby maleńkie modele mieczy bronzowych, od 7 do 12 ctm. długości, z rękojeścią, która nawet na najdrobniejszą rączkę dziecięcą byłaby zakrótka, więc nie sztyleciki. Miniaturki te mieczy, mające niewątpliwie symboliczne znaczenie, mogą usprawiedliwić drobną formę nożyka, nie przypominam sobie jednak, abym spotkał narzędzia z czasów tych z miedzi wyrabiane.

Paciorki znalazły się w trzech odmianach: ze szkła zielonego nie lane jak zwykle, ale gięte z kawałków podłużnych; widocznem to jest w miejscu spojenia, w którem obadwa końce użytego kawałka szkła dokładnie się odznaczają. Druga odmiana jest z gliny ciemno-czerwonej. w formie kulki spłaszczonej; gładkie, zdaje się że robione były w formie. Trzecią wreszcie odmianę stanowi paciorek z gliny zwyczajnej, żółtej. duży.

Paciorki te pospolite bardzo, czasami za ciężarki do sieci lub kółka rozpędowe od wrzeciona uważane bywają.

Na tem kończy się dotychczasowy dobytek z Kwiatkowskiego żalnika, w którym jeśli nic nie przeszkodzi, w niedalekiej przyszłości dalsze poszukiwania robić zamierzam.

Дозволено Цензурою. Варшава 29 Iюля 1881 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23



rys. Dr J. Peszke

w Lit. W Głowczewskiego w Warszawie.